

Spartanie pod Lwowem

Tomasz Stańczyk

► Warta honorowa harcerzy przy obelisku upamiętniającym Polskie Orleża broniące Lwowa przed bolszewikami

Polskie Termopile – tak nazwano bitwę pod Zadwórzem, bohatersko bronionym w 1920 roku przed bolszewikami.

Minęło zaledwie kilkanaście miesięcy od czasu, gdy Polacy wyparli ze Lwowa wojska ukraińskie, a latem 1920 roku nad miastem znów zawisło niebezpieczeństwo, tym razem ze strony Armii Czerwonej. Czesław Mączyński, w listopadzie 1918 roku naczelny komendant obrony Lwowa, zaczął organizować Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej. W ich składzie znalazł się wydzielony z 240 pułku piechoty oddział pościgowy (tzw. *détachement*) rotmistrza Romana Abrahama, zasłużonego w listopadowych bojach późniejszego generała Wojska Polskiego.

Batalionem z tego oddziału dowodził kpt. Bolesław Zajązkowski. 17 sierpnia 1920 roku znajdujący się na wschód od Lwowa oddział otrzymał rozkaz wycofania się. Batalion Zajązkowskiego maszerował wzdłuż linii kolejowej w kierunku Zadwórz, wioski i stacji kolejowej odległej od Lwowa o trzydzieści parę kilometrów. W Zadwórz doszło do spotkania z bolszewikami. „Wróg zalewa nas od strony dworca wprost ławą ognia. Otwieramy z maszynek ogień na dworzec, bijemy bez przerwy. Granaty wyją i wyją nad głowami, robiąc niemałe spustoszenie w naszych szeregach” – wspominał Seweryn Faliński, jeden z żołnierzy.

Początkowo polski batalion odnosił sukcesy. Polskim żołnierzom udało się zmusić do odwrotu baterie artylerii, zdobyć dworzec kolejowy oraz wzgórze przy torach. Dowódca ściągnął wszystkie kompanie i Polacy zaczęli się wycofywać w stronę lasu barszczowickiego. Niestety, na lewym skrzydle batalionu pojawiła się kawaleria Armii Konnej Siemiona Budionnego, która gwałtowną szarżą przerwała linię piechoty. Żołnierze-ochotnicy, słabo wyszkoleni i niezaprzygotowani w bojach, nie byli przygotowani do walki z kawalerią. Dramatycznym wydarzeniem, które w dużej mierze zaważyło na dalszym przebiegu walki, było także wcześniejsze zniszczenie przez artylerię nieprzyjaciela wózków z amunicją. Żołnierzom pozostało do dyspozycji tyle naboju, ile mieli przy sobie. Ostatni rozkaz kpt. Zajązkowskiego, który odmówił poddania się, brzmiał: „Strzelać do ostatniego ładunku”. Kolejna szarża unicestwiła opór Polaków. Kapitan Zajązkowski popełnił samobójstwo, nie chcąc oddać się do niewoli, podobnie strzelili do siebie ppor. Antoni Liszka i sierż. Jan Filipow. Poległo 318 żołnierzy, a kilkudziesięciu dostało się do niewoli.

Pod Zadwórzem doszło do zbrodni wojennej. Pisał o niej Izaak Babel w *Dzienniku 1920*: „Jeździłem z wojenkomem wzdłuż pierwszej linii, błagamy, żeby nie zabijać jeńców.





Fot. M. Munz/NAC



Fot. D. Greszczuk

► Kopiec ku czci poległych w Zadwórzcu; po lewej zdjęcie z okresu II Rzeczypospolitej, po prawej widok współczesny

[Iosif] Apanasenko [dowódca dywizji kawalerii – T.S.] umywa ręce, Szeko bąknął – dlaczego nie; odegrało to potworną rolę. Nie patrzyłem im w twarze, przebijali bagnietami, dostrzeliwali trupy na trupach, jednego jeszcze obdzierają, drugiego dobijają, jęki, krzyki, charkot [...]. Wyciągają z ukrycia. Apanasenko – nie trać ładunków, zarznij go. Apanasenko zawsze tak mówi – siostrę zarznąć, Polaków zarznąć”.

Dramatyczny bój pod Zadwórzem na kilka godzin wstrzymał posuwanie się Konarmii w kierunku Lwowa i pozwolił innym wycofującym się oddziałom oderwać się od wroga i przygotować do obrony. Zadwórze nazwano polskimi Termopilami – skojarzenie budziła zarówno liczba poległych, jak i zaciepła nierówna walka, która opóźniła marsz wroga.

Gdy po trzech dniach Polacy odbili Zadwórze, ciała zabitych żołnierzy batalionu, w wielu wypadkach porabane, rozkładające się szybko z powodu upału, zostały pochowane. Niewielu zidentyfikowano. Pięciu poległych oficerów spoczęło na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

W miejscu boju jeszcze w 1920 roku usypano kurhan. Widniał na nim napis: „Orłętom, poległym w dniu 17 sierpnia 1920 roku w walkach o całość ziem kresowych”. Kurhan, na którego szczycie stanął w 1927 roku obelisk, był w II Rzeczypospolitej miejscem corocznych pielgrzymek patriotycznych. To miejsce pamięci przetrwało do dziś. Teraz napis brzmi: „Polskim Orłętom, poległym w walce z wojskami bolszewickimi”.

Matka jednego z nich, dziewiętnastolatka Konstantego Zarugiewicza, którego ciała nie rozpoznano, wskazała trumnę niezidentyfikowanego ochotnika spod Lwowa, którą w 1925 roku złożono w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W ubiegłym roku na gmachu Dowództwa Garnizonu Warszawa umieszczono tablicę upamiętniającą Jadwigę Zarugiewiczową jako reprezentantkę matek poległych nieznanymi żołnierzami. 🇵🇱

Tomasz Stańczyk – dziennikarz zajmujący się tematyką historyczną, głównie dziejami Polski w XX wieku



► Polskie Termopile, obraz Stanisława Kaczora Batowskiego (fragment) z 1929 roku przedstawiający heroiczną obronę Zadwórzca przez żołnierzy polskich